Nr. 248. We Lwowie, Środa dnia 28. Października 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: **kwartalnie** 3 złr 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalna { w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt. / do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. / „ Szwecji i Danii „ 6 „ / „ Francji i Anglii „ 23 franków. / „ Włoch . . . . 25 „ / „ Belgii i Szwajcarji 18 „ / „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ } bez *Tyg. Niedz.*

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji ***Gazety Narodowej*** przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Jeszcze o rozporządzeniu ministerjalnem z dnia 19. bm.

Błoga spokojność, w której *Gazeta Lwowska* pędzi żywot urzędowy, zakłóconą została wczoraj po raz wtóry w przeciągu pół tygodnia; organ rządowy widzi się bowiem spowodowanym, w odpowiedzi na nasz artykuł z d. 26. b. m. wyjaśnić nam raz jeszcze ducha i myśl rozporządzenia ministerjalnego z d. 19. b. m., tłumacząc takowe raz jeszcze jako środek administracyjny, niemający żadnego znaczenia politycznego.

Jednocześnie odezwał się wczoraj powtórnie *Czas* krakowski w tej sprawie, i korespondent jego ze Lwowa, p. B. R., zarzucił nam grubą nieznajomość manipulacji urzędowej, ponieważ w tak niewinnej, a nawet pożytecznej rzeczy, jak podział kraju na 8 okręgów namiestniczych, upatrzyliśmy zamiast korzyści, wynikającej ztąd dla nowych 7 stolic, niebezpieczeństwo, zagrażające autonomii krajowej.

Tak *Gazeta Lwowska*, jakoteż *Czas*, sprawiłyby nam wielką przyjemność, gdyby chciały wyjaśnić tym panom, w których służbie pisują swoje artykuły, że sytuacja dziś jest tego rodzaju, iż kraj w ogóle z największą nieufnością spogląda na to, co się dzieje w wyższych i niższych sferach rządowych. Ta ogólna nieufność, której powody zbyt są znane, byśmy je tu wyłuszczać potrzebowali, stoi w bezpośrednim związku z nieufnością, z jaką opinia publiczna przyjęła pomienione rozporządzenie ministerjalne. My z naszej strony daliśmy tylko słaby wyraz temu powszechnemu niedowierzaniu i niezadowoleniu; usiłowaliśmy nawet, o ile nam się to godziwem wydało, uspokoić rozdrażnione umysły i odeprzeć głosy, zewsząd słyszeć się dające, a upatrujące w tym kroku rządowym poprostu rękawicę, rzuconą krajowi, coś nakształt prowokacji, jak gdyby mogło być zamiarem czyimkolwiek, wywołać głośniejsze i mniej legalne objawy nieukontentowania, by usprawiedliwić niemi środki wyjątkowe, stłumiające wszelkie życie polityczne w kraju. Pierwsze więc i każde następne odezwanie się nasze w tej sprawie, zawierało tylko takie zarzuty przeciw rozporządzeniu ministerjalnemu, które każdemu nieuprzedzonemu same przezsię nasunąć się muszą, i zaledwie daliśmy do zrozumienia, z jakiego rodzaju obawami kraj spogląda na to rozporządzenie.

O ile wiemy z dość pewnego źródła, *Gazeta Lwowska* sama usprawiedliwi — dziś jeszcze może — jedną część tych obaw, podając w urzędowej swej części nominacje nowych starostów-delegatów namiestniczych—nominacje, nie ze wszystkiem obliczone na wzbudzenie ufności w kraju. Im mniej popularne osobistości zaopatrzone będą rozszerzoną dziś władzą starostów powiatowych w 7 okręgach, które oprócz lwowskiego mają istnieć w kraju, tembardziej zbledną obok tego faktu uspokajające komentarze gazety urzędowej i usłużne, choć dla oka profanów nieurzędowe, argumentacje *Czasu*.

Najsilniej zaś może przemówić przeciw rozporządzeniu ministerjalnemu gorzka ironia, która kryje się w tym ustępie wczorajszego artykułu *Gazety Lwowskiej* (obacz dzisiejszy nasz Przegląd polityczny), w którym *Gaz. Lwow.* powołuje się na „utyskiwania“ nasze własne, z powodu „rozmaitych, spokojność publiczną i porządek społeczny zakłócających agitacyj po powiatach, i braku sprężystości w zapobieganiu takowym.“ *Gazeta Lwowska* wyjaśnia, że będzie rzeczą starostów-delegatów, śledzić za takiemi objawami i zapobiegać im natychmiast.

Nie dowodzi to ani dobrego smaku, ani wyrozumiałości, przypominać komu przy każdej sposobności cały katalog jego grzechów, ale ponieważ nas *Gazeta Lwowska* do tego zmusza, więc przypomniemy jej, że od roku Pańskiego 1772 do r. 1866 było to rzeczą 19 aż z Wiednia mianowanych starostów obwodowych, przestrzegać spokojności publicznej i nienaruszalności porządku społecznego, a mimo to historja naszego kraju wskazuje krwawe i opłakane dowody zaburzeń socjalnych, wobec których starostowie obwodowi zajmowali stanowisko, którego tu rozbierać nie możemy. To pewna, że duch niezgody, zapoznanie interesów ogółu, nieuszanowanie cudzej własności i ciemnota u mas ludności wiejskiej, istniały podczas tego dziewięćdziesięcioletniego opiekowania się „spokojnością publiczną i porządkiem społecznym.“ Od dwóch lat, pod kierunkiem jednego namiestnika, 74 starostów pełniło te same funkcje, jakie dawniej wykonywały urzęda obwodowe, a jakoś stosunki nasze miały się ku lepszemu i było mniej tych „utyskiwań“, o których wspomina *Gazeta Lwowska*.

Gazeta Lwowska nie odpowiada bynajmniej na dwa główne zarzuty, które zrobiliśmy rozporządzeniu ministerjalnemu: że ma cechę wyłącznie polityczną, a więc nie może być tłumaczone jako ułatwienie admiuistracyjne, i że w §. 4. zostawia wątpliwość, czy ministerjum z pominięciem namiestnika nie będzie zuosić się ze starostami-delegatami, przez coby polityczne znaczenie namiestnika zredukowane było do zera. Słuszuość pierwszego z tych zarzutów przyznaje nawet pośrednio *Gazeta Lwowska*, a o drugim milczy zupełnie, bo nie da on się odeprzeć słowami. Artykuł *Gazety Lwowskiej* nie jest na tyle urzędowym, ażeby mu kraj mógł uwierzyć; potrzeba, żeby niemożność bezpośredniego stosunku starostów-delegatów z ministerstwem była wypowiedzianą w samemże rozporządzeniu. Tak jak brzmi dziś §. 4., zostawia on widocznie furtkę do takiego bezpośredniego znoszenia się, a tem samem chociażby nam kiedy dano namiestnika, posiadającego zaufanie kraju, namiestnik ten byłby rzeczywistym reprezentantem rządu tylko w 4 powiatach, należących do okręgu lwowskiego.

Zamiast odpowiedzi na tak ważny zarzut, *Gazeta Lwowska* wylicza nam ciągle czynności, przekazane 7miu starostom, i wychwala doskonałość tego urządzenia. Ależ, gdyby bez wszelkich ogródek powiedziano w rozporządzeniu ministerjalnem, że Galicja podzieloną będzie odtąd na ośm osobnych zupełnie gubernij, te same tylko a nie inne jakie argumenta znalazłyby się na usprawiedliwienie tego kroku. Im piękniej *Gazeta Lwowska* przedstawia nowy porządek rzeczy z 8ma gubernatorami, zaopatrzonymi rozległą polityczną i policyjną władzą, tembardziej utwierdza w przekonaniu, iż zamiarem ministerstwa jest w istocie podzielić kraj stale na 8 części, choć ustawa o organizacji urzędów politycznych bynajmniej rządu do tego nie upoważnia. Rząd uniknął tedy złego pozoru i nie wypowiedział w rozporządzeniu tego, coby było zbyt sprzeczne z ustawą, ale *de facto* podział kraju jest przeprowadzony.

Musimy jeszcze kilkoma słowami odpowiedzieć na usłużne wyjaśnienia, któremi *Czas* chce dopomódz *Gazecie Lwowskiej* w jej urzędowej misji uspakajania opinii publicznej. Fałszem jest, jakoby miasta, które będą siedzibą starostów-delegatów, mogły odnieść jakąkolwiek korzyść z tego powodu. Czynności delegatów namiestniczych będą czysto politycznej i policyjnej natury, nie będą one żadną instancją w sprawach administracyjnych, dotyczących wprost publiczności, — znosić się z nimi będą tylko podwładni starostowie. Potrzeba tedy więcej niż półurzędowej bezczelności, ażeby twierdzić, że miasta te staną się jakiemiś ogniskami centralnemi dla 8—9 powiatów. Ztąd, że starosta w Złoczowie w sprawach czysto-politycznych będzie wydawał instrukcje i rozkazy staroście brzeżańskiemu, i że starosta brzeżański będzie mu zdawał sprawę z takich wypadków w swoim powiecie, jak n. p. agitacje polityczne albo socjalne, nikomu a nikomu nie wypadnie jechać z Brzeżan do Złoczowa, a więc Złoczów nie odniesie najmniejszej korzyści. Te zaś sprawy, w których publiczność ma interesa do załatwiania w urzędzie powiatowym, zostają jak dawniej poruczone w pierwszej instancji dotychczasowym 74 starostom, a w drugiej instancji namiestnictwu. Jeżeli tedy *Czas* miał na myśli, przez schlebianie partykularnym interesom oberzystów i kupców, w 7 miastach utworzyć stronnictwo dla rozporządzenia ministerjalnego z dnia 19. b. m — to zawiódł srodze i sam siebie i tych, którzyby mu na czas jakiś uwierzyli.

Na zarzut zaś wątpliwości, czy minister miał prawo, na podstawie powołanego w rozporządzeniu §. 9. ustawy o organizacji politycznej, taki właśnie podział Galicji zaprowadzać, który to zarzut był podniesiony w jednej z poprzednich korespondencyj naszych wiedeńskich (*K*) — *Gazeta Lwowska* zgoła nie odpowiada, a nawet o nim nie wspomina.

Zwracamy zresztą uwagę na dzisiejszą naszą korespondencję z Wiednia (*K*).

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 27. października.

(*K*) Dzienniki półurzędowe i inspirowane piszą ciągle, iż przyjdzie do skutku zlanie się klubów niemieckich w jeden klub większości ministerjalnej. Przeciwnie twierdzą sami posłowie niemieccy. Dotąd delegowani z tych klubów nie mogli się porozumieć co do programu, klub zaś centralistów niemieckich z Morawy i klub, świeżo na lewicy utworzony, a pod kierunkiem Rechbauera zostający, całkiem się usunęły od robót wspólnego programu. Podejrzywają jednego z ministrów, iż myśląc wystąpić z ministerstwa, podaje poufną radę lewicy, aby się nie wiązała w klub ogólnoniemiecki. Ma on mieć zamiar utrzymania szeregów lewicy w porządku, aby do nich, wystąpiwszy z ministerstwa, wejść mógł. Czyli to jest prawdą, trudno wiedzieć, bo niemieccy posłowie milczą o obradach swych poufnych. Tyle jednak jest pewności, że w ministerstwie niema zgody. Najsilniej ma stać — hrabia Taaffe!

Jutro wnosi Grocholski w imieniu delegacji galicyjskiej interpelację do ministerstwa spraw wewnętrznych o podział nowy Galicji na 8 namiestniczych okręgów. Minister w swem rozporządzeniu powołał się na §. 9. ustawy o organizacji politycznej, nadający ministerstwu władzę, wyjątkowo, pojedynczym urzędnikom przydzielać do załatwiania pewne agendy w drugiej instancji. To, co ustawa dozwala jako wyjątku, minister spraw wewnętrznych zrobił regułą, i na tej regule oparty, rozwinął nową organizację polityczną dla Galicji. A nawet ustawa dozwala jedynie wyjątkowo rozstrzygania w drugiej instancji pewnych agend naczelnikom powiatowym. Minister zaś nie przydzielił żadnych agend drugiej instancji owym 7 naczelnikom powiatowym, lecz oddał im w miejsce namiestnika cały zarząd i kontrolę na urzędami powiatowemi w ich okręgach. To znaczy jeszcze więcej, jak rozstrzyganie w drodze instancji, bo upoważnia takiego namiestniczego naczelnika do bezpośredniego mięszania się w sprawy wszystkie poddanych mu powiatów. Gdyby w drodze instancji rekursa załatwiał, toby wdawać się mógł pisemnie tylko w te sprawy, z któremi do niego z rekursem się udano. Nowa więc ta organizacja polityczna nie jest wcale na ustawie oparta, nawet nie na przewidzianym w §. 9. wyjątkowym przypadku.

W tym duchu ma być jutro interpelacja wniesiona.

Podług nowego regulaminu można nad odpowiedzią nad interpelacją wszcząć dyskusję, je

---

Szkice syberyjskie.

II.

(*Ustęp z luźnych kartek pamiętnika zbiega z Sybiru.*)

(Dokończenie.)

Cośmy tu powiedzieli o siostrze i żonie gospodarza naszych zbiegów, można powtórzyć o wszystkich kobietach tatarskich w ogóle. Mają one to do siebie, że nadzwyczaj prędko więdną po zamęściu, podobnie jak wszystkie kobiety rasy mongolskiej. I w rasowych to właściwościach raczej należy szukać, naszem zdaniem, głównej przyczyny tego zjawiska, jak w wpływach klimatu; bo dlaczegożby nie miały takowym podlegać Sybiraczki, o których nie można powiedzieć to samo? Być może, że i tryb życia arcypatrjarchalnego, przeznaczający kobietę tatarską na ciągłą prawie domatorkę i niewolnicę męża w ścisłem tego słowa znaczeniu, przyczynia się niemało do owego prędkiego przekształcenia kipiącej życiem istoty w automat, zaledwie żyjący. Ostatnie to zdanie zdaje się potwierdzać i wyraz twarzy, cechujący wszystkie mężatki tatarskie. Po martwej bladości obliczu ich, na którem bardziej jak u dziewcząt wystające kości policzkowe wybitnie świadczą o pochodzeniu mongolskiem, rozlane jest jakieś chroniczne, niby skamieniałe tam cierpienie moralne. Oczy wiecznie spuszczone, usta rzadko się uśmiechające, cicha, nigdy prawie gestem wyrazistym niepoparta mowa, nakoniec, ciągła niemal lękliwość i jakieś niedowierzanie sobie, zdradzające się we wszystkich ruchach, nadają im ową cechę automatu poważnego, który zarazem wzbudza litość i odtrąca od siebie. Zdaje ci się, że jakaś niewidoma a silna zmora cięży nad tą istotą, która robi wszystko, jakby ulegając parciu zewnętrznej jakiejś sprężyny. Nie podpada wątpliwości, iż zmorą ową jest powaga patrjarchalna męża, despoty i autokraty domowego, i że mimo przebijającej się z pod wyrazu cierpienia rezygnacji, cały kobietom tylko właściwy tryb życia nie jest wypływem ich usposobienia, lecz raczej koniecznem następstwem siły i przymusu zwyczajowego.

Najjaśniej bowiem dają się dostrzegać u mężatek tatarskich objawy, o których wspominaliśmy, tylko w obecności mężów i na ulicy. Przy mężu naprzykład Tatarka jest zawsze tyłem obrócona do człowieka obcego, tem bardziej innoplemieńca, jeśli takowy znajduje się w izbie. Wprost ani go nie zapytuje, ani nie odpowiada mu nigdy, lecz mąż służy jej w potrzebie za tłumacza. Ale jeśli się zdarzy, że mężatka, osobliwie młoda, znajdzie się sam na sam z obcym innoplemieńcem, o, to wtedy rozkrywa się w niej w całej nagości natura kobieca, i jasno przekonać się możesz, jak mało ona odstąpiła od wszystkich kochanych córuń prababki naszej Ewy. Pojawi się wtedy i uśmiech zalotny na usteczkach, błyśnie namiętnym ogniem i czarne oczko, i popłyną potokiem w dźwięcznej mowie różnorodne pytania, zastępując brak znajomości dokładnej języka ożywionemi i wyrazistemi gestami. Ale w podobnym razie czuwa zawsze u drzwi domu albo siostrzyczka młodsza, albo starsza koleżanka, tj. któraś z żon męża, lub też własna córeczka, nigdy zaś brat lub synek. Za daniem znaku przez stróżów takowych o zbliżaniu się pana domu, wszystko zmienia się nagle do niepoznania, i jeśliś nie był świadom wprzódy podobnych zwyczajów płci pięknej tatarskiej, to zadziwisz się, widząc nagły chłód lodowaty na niedawno ożywionej twarzy, i zagapisz się, kiedy ci na zapytanie, wymierzone do Tatarki, mąż jej odpowie, uniewinniając żonę, że nie rozumie tego języka... Nie dziw więc, że wobec takich okoliczności i wobec ciągłego zadawania przymusu przyrodzie, Tatarki rzadko doczekują się wieku zgrzybiałego. Kobieta 35letnia wygląda już jak istna babka wiekowa, jak trup o przygasłych oczach i twarzy pooranej, grobowo-bladej, mający jutro pójść do mogiły...

Ubior mężatek różni się od ubioru dziewcząt tylko chustką, zawiązaną na głowie, brakiem, jeśli się nie mylimy, zupełnym włosów i wszelkich ozdób srebrnych.

Skoro obcy weszli z gospodarzem do izby, Tatarka, co karmiła dziecko, obróciła się twarzą do okna i odpowiedziała na pozdrowienie Władysława i Olesia lekkiem tylko skinieniem głowy. Bystry i ciekawy wzrok płomiennych oczu towarzyszył natomiast odpowiedzi, wygłoszonej po moskiewsku przez dziewczynę.

— Rozbierajcie się znajomi! — mówił gospodarz, ukazując na stertę poduszek, leżących w jednym kącie na tapczanie, jako na miejsce gdzie mają złożyć zdjętą odzież.

— U mnie dzisiaj trochę niby prażnik; zabiłem młodego źrebiaka, to już wybaczcie, że się zejdzie kilku sąsiadów na kolację.

— A cóż to, święto jakie dzisiaj? — zapytał Władysław, siadając na krawędzi tapczanu.

— Ta, dzisiaj piątek — nasza niedziela. Ale ja nie dlatego sprosiłem że piątek. U nas już taki zwyczaj, jak zabijemy źrebię, to spraszamy dobrych sąsiadów. Gdy oni zabiją, to znowu mnie poproszą. A u was koniny jeść nie wolno, zakon nie pozwala, boście Russcy — prawda?

— Ja Russki, odrzekł Oleś, do którego było zwrócone ostatnie to pytanie, ale towarzysz mój Niemiec.

— Nasza wiara nie zakazuje nam jeść koniny, dodał Władysław.

— O, to dobrze! będziecie z nami jedli, bo i tak nie miałbym was czem poczęstować, chyba suchym chlebem i mlekiem, prawił uradowany gospodarz, a dla towarzysza nastawimy samowar. Czy macie swoją herbatę? bo u nas wiecie, domorodna, stepowa!

Ubożsi między Tatarami używają zamiast herbaty chińskiej, rozpowszechnionej zresztą bardzo po Syberji i niezbyt drogiej, liści rośliny, rosnącej dziko po stepach i podobnej składem swym nieco do herbaty chińskiej.

— Mamy kawałek *kirpicza* — odparł Oleś — wystarczy dla nas wszystkich! — dodał on wyjmując z kieszeni zawinięty w papier spory kawałek prasowanej herbaty, znanej w handlu sybirskim pod nazwą „kirpicznej“. Forma cegły, po moskiewsku: „kirpicz,“ w której ta herbata sprzedawaną bywa, nadała jej powyższą nazwę.

Oleś podał herbatę gospodarzowi i oświadczył, że może jej wziąć dla poczęstowania gości swoich. Uradowany Tatarzyu, zaszwargotał coś do żony. Ta nic nie odpowiedziawszy, zawinęła dziecko w pieluchy, złożyła je w plecionce, wiszącej u drąga przymocowanego do belka sufitu, (które to urządzenie kołyskę Sybirakom zastępuje), i wstała aby zająć się około wieczerzy.

— Wy jedną tylko macie żonę? — zapytał po chwili milczenia Władysław.

— Jedną — odparł Tatarzyn, — majątek mój nie pozwala jeszcze myśleć o drugiej.

— A musi to przykro być w domu, jeśli jest więcej gospodyń, bo niema zgody pomiędzy niemi — zauważał Oleś.

— Dlaczegoby nie miało być zgody? odparł Tatarzyn. A ot kury nie czubią się, choć jednego tylko mają koguta. A jeśli się i poswarzą kiedy, to kogut tam wnet porządek przywróci. I u nas tak samo.

— No, a cóż wtedy, jak która żona niechce posłuchać? zapytał Władysław.

— U nas tego niema. Jakby to żona nie miała słuchać gospodarza, który ją żywi i odziewa! Czyż mnie koń się sprzeciwi jak go zaprzęgnę do telegi? U nas kobieta nie to co mężczyzna — jej nawet nie wolno do meczetu chodzić, dlatego że kobieta.

— Wy powiadacie, że wy ją żywicie i odziewacie. Wszakże ona wam także coś przyniosła z wianem?

— Kto, żona?... zapytał zdziwiony Tatarzyn. Żona nam nic nie przynosi, owszem my płacimy za nią jej rodzicom, według tego jak się umówimy. O, gdyby tak było jak wy mówicie, toćby każdy biedny żenił się a żenił, pókiby nie został bogatym. A u nas, widzicie, tylko bogaty może mieć więcej żon, bo ma czem za nie zapłacić. Alebo i u Russkich tak samo podobno?

— Niezupełnie — odparł Oleś, — wy płacicie rodzicom, a Russcy płacą dziewce, która za te pieniądze kupuje sobie wyprawę. Pieniądze więc wasze nie wracają się, Russki zaś niepotrzebuje sprawiać żonie przynajmniej z początku.

— No, a u was, u Miemców jak?

— U nas — odparł Władysław, rodzice nie tylko że dają wyprawę, ale jeszcze i na wiano pieniądze.

— Nu, tąk u was się tylko żenić młodemu człowiekowi!... zauważał Tatarzyn.

— A proszęż was, — zapytał znowu Oleś, — co znaczą te talary i ruble na piersiach i kosach waszych dziewcząt?

— To ich wiano.

— A więc widzicie, że i wy bierzecie wiano za żoną.

— A cóż mi po tych talarach i rublach? — wszak ja tego nie noszę — a zresztą ona to da znowu córce swojej, która jak pójdzie za mąż, zabierze z sobą.

Podczas całej tej rozmowy kobiety krzątały się milcząc koło kociołka. Od czasu do czasu tylko rzucała dziewczyna ukradkowe spojrzenia na przechodniów i szeptem udzielała uwag swoich bratowej.

Do izby weszło kilku Tatarów. Pozdrowiwszy obecnych, zaczęli gawędkę z gospodarzem, nie nagabując wcale przechodniów ciekawemi pytaniami, jak to zwykle dzieje się u Sybiraków. Dopiero kiedy rozmowa stała się ogólną, zaspokoił jeden i drugi swoją ciekawość prostem,

śli większość Izby będzie za tem. W tej sprawie z góry przewidzieć można, że większość niemiecka będzie przeciwną. To jednak nie powinno zrażać naszej delegacji. Żądać powinna dyskusji, i odmówienie jej głosu przez większość niemiecką będzie skonstatowaniem, że odpowiedź ministra nie zadowalnia reprezentantów kraju. Interpelację podpisało 34 delegatów. Nie podpisał ks. Guszalewicz, dalej Wężyk, Polański i Golejewski, których dotąd niema w Wiedniu, chociaż nie mają urlopów.

Zapatrywanie się *Czasu* na rozporządzenie ministerjalne, dzielące Galicję na 8 okręgów, wywołało w kołach delegacji wielką niechęć. Lecz daremna, *Czas* już od dawna chodzi osobnemi drogami. Interpelacja powołuje się na powszechną niechęć i oburzenie w kraju przeciw nowemu podziałowi, i na tem opiera się, a tu *Czas* spieszy w pomoc ministerstwu przeciw delegacji! Znowu ta sama historja co z uchwałami sejmowemi!

Dzisiaj w komisji wojskowej br. Beust przez półtora godziny rozwijał politykę austrjacką zewnętrzną, i po tak długiej jego mowie każdy z posłów mógł sobie powiedzieć śmiało, że nic a nic się nie dowiedział. Austrja unika wszelkiej kolizji, ale gdyby konieczność wymagała, to musi być gotową i do wojny. Trzeba się zbroić, organizować siły, bo tym sposobem zapewnia się pokój. Austrja unika kolizji z Moskwą, z Prusami; z Francją i Anglią pozostaje w dobrych stosunkach i tp. ogólniki. Jak nie będzie wojny, to będzie pokój, a jak będzie pokój, to nie będzie wojny — oto treść całej mowy. Komisja będąc za pokojem, a przekonana przez p. Beusta, że przez zbrojenie się dąży się do pokoju, odrzuciła wniosek, aby 600.000 wojska było *effective*, i uchwaliła 800.000. Nikt nie interpelował ministra spraw zewnętrznych, nikt go nie przypierał do muru, aby się jaśniej tłumaczył. Z taką komisją, z taką Izbą to aż miło rządzić, bo bez trudu i kłopotu można kierować nawą państwa.

Czynności Rady państwa.

Przebieg rozpraw wydziału wojskowego Izby poselskiej nad pierwszemi 10 §§. ustawy wojskowej, jest następujący:

§. 1. przedłożenia rządowego przyjęto bez zmiany.

Do §. 2. zamiast użytego w przedłożeniu rządowem wyrazu: „wojsko“ — położono „wojsko stojące“, jednak z wyraźnem zastrzeżeniem, że to niema przesądzać ustawie o landwerze i pospolitem ruszeniu.

§. 3. przyjęto bez zmiany.

Do §. 4. proponuje dr. Rechbauer, do którego przyłączył się także deputowany Schindler, aby służba w linii trwała dwa lata, w rezerwie 4 lata, w landwerze 4 lata, i aby ci, którzy bezpośrednio wstępują do landwery, służyli lat 10. Deputowani br. Prato i br. Wächter przemawiali za przedłożeniem rządowem. Deputowany Skene żądał wyjaśnień, jaki ma być stosunek rezerwy do linii, tudzież jaki stosunek siły 800.000 ludzi do budżetu, do czasu wstąpienia i służby, i postawił wniosek, aby się wstrzymano z głosowaniem nad tym paragrafem, dopóki komisarz rządowy nie udzieli tych wyjaśnień. Wniosek ten jednak odrzucono i §. 4. przyjęto bez zmiany według przedłożenia rządowego.

§. 5. zostawiono w zawieszeniu, aż do rozpraw nad ustawą o pospolitem ruszeniu.

§. 6. przyjęto bez debaty.

Do §§. 7. i 8. deputowany dr. Rechbauer proponował zmianę stylistyczną, której jednak nie uwzględniono i obadwa te paragrafy przyjęto według przedłożenia rządowego.

§. 9. pozosaje w zawieszeniu tak jak 5.

Przy §. 10. deputowany Schindler postawił wniosek, aby w skutek zmiany §. 2 i tu powiedziano „należący do wojska stojącego.“

— Deputowany Skene wyraził swoją wątpliwość co do postanowienia, zawartego w 2. ustępie tego paragrafu, mianowicie, że żołnierze, wstępujący do pierwszego roku rezerwy, mogą być za zezwoleniem ministra wojny przez odnośną władzę wojskową zatrzymani na przeciąg tego roku w czynnej służbie.

Deputowani dr. Rechbauer i Lohninger przemawiali za zupełnem wypuszczeniem tego ustępu, a deputowany Schindler postawił wniosek, aby po słowach „za zwoleniem państwowego“ ministra wojny dodać: „i za zgodą ministra obrony krajowej“, który to wniosek komisja przyjęła.

Inne ustępy tego paragrafu przyjęto bez zmiany według przedłożenia rządowego.

Przedłożony Wydziałowi konstytucyjnemu *projekt ustawy o małżeństwach*, wypracowany przez dr. Figulego, obejmuje 68 paragrafów. Wyjmujemy z nich najważniejsze orzeczenia, w których ten projekt różni się od kodeksu cywilnego i od ustawy o cywilnych małżeństwach z potrzeby z d. 25. maja b. r.

§. 1. w ostatnim ustępie orzeka: „Ten kontrakt (małżeński) jest kontraktem cywilnym i ma być oceniany podług ustaw państwa.“

§. 2. orzeka: „Wszyscy obywatele państwa bez różnicy wyznań mają być także pod względem prawa małżeńskiego wobec ustaw porównani.“

§. 5. „Kontrakt małżeński może zawrzeć każdy, komu nie stoi w drodze jakaś przeszkoda, w kodeksie cywilnym uzasadniona.“

Jako naturalną konsenkwencję tych orzeczeń przedsięwzięto w następujących paragrafach, które prawie dosłownie się zgadzają z orzeczeniami kodeksu cywilnego i ustawą z dnia 25. b. r., takie zmiany, jakie odpowiadają powyższym zasadom; tak użyto wszędzie zamiast „parochia“ i „paroch“, „powiat“ i „przełożony powiatu.“

§§. 61., 63. i 64. kodeksu cywilnego, które przytaczają jako przeszkodę do wejścia w śluby małżeńskie skazanie na ciężkie więzienie, poświęcenie kapłańskie, ślub bezżenności u osób należących do jakiego zakonu, różność wyznania, zostały opuszczone.

Również wypuszczono §. 111 kodeksu cywilnego, który opiewa: „Związek małżeński prawny pomiędzy osobami katolickiego wyznania może być rozwiązany tylko przez śmierć jednego z małżonków. Również nierozdzielnym jest związek małżeński, jeżeli tylko jedno z małżonków w czasie zawartego małżeństwa do religii katolickiej należało.“ Dalej wypuszczono także wszystkie te orzeczenia kodeksu cywilnego, które się odnoszą do rozwodu małżeństw chrześciańskich niekatolickich i żydowskich, gdyż §. 62. postanawia o tem w ogólności co następuje:

„Ustawa pozwala żądać rozwodu z następujących powodów:

„Jeżeli małżonek dopuścił się cudzołoztwa albo zbrodni, która pociągnęła za sobą w następstwie skondemnowanie na pięć lat więzienia, jeżeli jedno z małżonków drugie opuściło, jeżeli miejsce pobytu tegoż nie jest znane, i jeżeli przez rok na sądowe wezwanie nie przybywa, dybania na życie albo ponowionego ciężkiego pobicia.

„Sąd powinien jednak przedtem próbować osiągnąć separację.“

Projekt ustawy o obronie krajowej (*landwerze*). (Dokończenie.)

§. 23. Oficerowie i żołnierze obrony krajowej, którzy nie pozostają w czynnej służbie, podwładni są co do wszystkich swych obywatelskich stosunków, jako też co do spraw karnych i policyjnych, sądom i władzom cywilnym, i wyjętymi o tyle tylko są od tego obowiązku, o ile tego wymaga ustawa wojskowa, i o ile koniecznem to jest dla utrzymania ewidencji. Pozostający zaś w służbie czynnej żołnierze obrony krajowej, podwładni są wojskowym ustawom karnym i dyscyplinarnym, co do owych obywatelskich stosunków jednak, które się nie ściągają do służby wojskowej, należą oni zawsze pod jurysdykcję władz cywilnych. W celu utrzymania ewidencji, obowiązani są tak oficerowie jak i żołnierze obrony krajowej, o każdej zmianie swego pobytu zawiadomić nietylko odnośną do utrzymywania ewidencji wyznaczoną komendę, w której okręgu dotąd przebywali, ale również i tę, do której okręgu obecnie się udają. Przy przesiedleniu się do innego okręgu batalionowego winni są żołnierze obrony krajowej udać się w tej mierze z prośbą do dotyczącego batalionu (szwadronu). Pod temi samemi warunkami mogą również i oficerowie obrony krajowej na czas pewien, albo też na zawsze zmienić dotychczasowe swe miejsce pobytu, przesiedlenie się ich jednak do innego batalionu (szwadronu) zawisłem jest od okoliczności, ich stanowiska i służby: dla oficerów sztabowych od rozstrzygnięcia cesarza, dla oficerów zaś wyższych od postanowienia ministerstwa obrony krajowej.

§. 24. Wszyscy za granicą pozostający żołnierze obrony krojowej, jak tylko w drodze publicznej otrzymają wiadomość, iż monarchia zagrożoną jest blizką wojną, i że powołano już z przyczyny tej landwerę, winni są natychmiast, nie czekając na urzędowe powołanie, wracać napowrót do kraju i stawiać się do dalszych rozkazów.

§. 25. Oficerowie obrony krajowej, którzy powołani do ćwiczeń bronią albo do pełnienia służby, nie stawią się w oznaczonym terminie, karani będą aresztem od 7 dni do 3 miesięcy, przy trzeciem powtórzeniu jednak, a w czasach wojny przy pierwszym już razie, wedle praw wojennych. Żołnierze zaś obrony krajowej karani będą w razie nieusłuchania wedle przepisów, istniejących dla żołnierzy rezerwowych armii.

§. 26. W razie wychodźtwa potrzebują żołnierze i oficerowie obrony krajowej pozwolenia od ministra obrony krajowej. Jeżeli zaś zamiar wychodźtwa tego zaniechanym zostanie, obowiązany winien jest natedy resztę w skutek swego uwolnienia przerwanej służby w obronie krajowej dopełnić. W czasie wojny nie może się udzielać pozwolenia do wychodźtwa.

§. 27. Wszystkie sprawy obrony krajowej należą do zakresu ministra obrony krajowej. Dla spraw wojskowych mianowany będzie przez cesarza jeden z jenerałów komendantem naczelnym obrony krajowej. Zakres działania ministra obrony krajowej obejmuje w czasach spokoju: *a*) utrzymanie ewidencji; *b*) sprawy osobiste oficerów włącznie z wnioskami do awansu na podstawie poprzedniego orzeczenia naczelnego komendanta obrony krajowej; *c*) wszystkie sprawy osobiste żołnierzy obrony krajowej; *d*) umundurowanie, ekwipowanie i uzbrojenie; *e*) zaopatrzenie; *f*) ulokowanie; *g*) przedwstępne przygotowania do periodycznych ćwiczeń bronią; *h*) rozporządzenia względem ewentualnego użycia jednej części obrony krajowej w sprawach publicznego porządku i bezpieczeństwa, również w czasie grożącej wojny lub podczas takowej; *i*) wszystkie środki do wystawienia obrony krajowej i do nieprzerwanego utrzymywania gotowości do boju tejże; *k*) współdziałanie w celu zażądanego przez dowódzcę wojennego przygotowania kraju na widownię boju. Do wykonania wymienionego właśnie zakresu działania delegować może minister obrony krajowej wedle potrzeby dotyczącą władzę krajową. W zakres działania zaś naczelnego komendanta obrony krajowej wchodzi: 1) kierunek wojskowego wykształcenia; 2) przestrzeganie karności; 3) nadzorowanie ewidencji i 4) zasobów wojennych; 5) wykonanie władzy dyscyplinarnej nad oficerami i żołnierzami pozostającymi w służbie czynnej; i 6) konkomitacja nadesłanych od komend obrony krajowej albo od komendantów oddziałów obrony krajowej wniosków do awansu, lub do innych spraw osobistych oficerów. Komendant obrony krajowej ma względnie do obrony krajowej swojego okręgu taki sam zakres działania, jak wyżwymieniony naczelny komendant względnie do całej obrony krajowej.

§. 28. Wnioski w sprawach obrony krajowej przedkłada cesarzowi minister obrony krajowej. Wszelkie korespondencje służbowe między ministerstwem obrony krajowej a władzami obrony krajowej, prowadzone będę zawsze bezpośrednio przez naczelnego komendanta obrony krajowej, który w sprawie swojego zakresu upoważnionym jest do wydawania samoistnych rozkazów władzom i oddziałom obrony krajowej, z obowiązkiem jednak zawiadamiania o ważniejszych rozporządzeniach ministra obrony krajowej.

§. 29. W wojnie podlega naczelny komendant obrony krajowej i cała obrona krajowa dowódzcy wojennemu, który ich albo w osobnych korpusach wojskowych, albo w połączeniu z oddziałami armii odpowiednio celowi używa.

§. 30. Cesarz mianuje oprócz naczelnego komendanta obrony krajowej, wszystkich dla obrony krajowej w wojnie albo w czasie spokoju potrzebnych jeszcze jenerałów i oficerów sztabowych, po wysłuchaniu ministra obrony krajowej, bezpośrednio; oficerów wyższych w pokoju na wniosek ministra obrony krajowej, w wojnie zaś na wniosek tegoż najwyższego komenderującego, pod którego rozkazy postawioną jest obrona krajowa.

§. 31. Dyscyplinarne prawo karania przysługa komendantowi pozostających w czynnej służbie oddziałów obrony krajowej w tej samej mierze, w jakim przysługa takimże samym komendantom w armii; komendant naczelny obrony krajowej stoi przeto w tym względzie na równi z jenerałem-komenderującym.

§. 32. Komendanci batalionów, kawalerji, dywizyj albo samoistnych szwadronów obrony krajowej, mają prawo mianowania stopni od feldwebla (wachmistrza) w dół, równocześnie z mobilizacją obrony i podług przepisanej stopy.

§. 33. Ażeby państwowy minister wojny wiedział zawsze dokładnie o wszelkich istniejących środkach do wspólnej obrony monarchii, winien minister obrony krajowej perjodycznie temuż donosić o stanie ewidencji, ilości i zasobach ekwipowania, o dyslokacji oddziałów obrony krajowej i o wszelkich innych potrzebnych również datach. O stopniu wykształcenia wojskowego i o karności obrony krajowej winien jest naczelny komendant obrony krajowej nadsyłać sprawozdania państwowemu ministerstwu wojny pośrednio przez ministra obrony krajowej.

§. 34. Oparte na przywilejach albo statutach rozmaite nzbrojone korpusy obywatelskie nie podlegają wcale tej ustawie o obronie krajowej, i stosunek tychże do armii jak też do nowo tworzącej się obrony krajowej, pozostaje niezmieniony. Przymiot jako członka jednego z tych korpusów obywatelskich, nie uwalnia od wypełnienia prawem przepisanego obowiązku służenia w armii, albo w obronie krajowej.

§. 35. Ustawa ta wchodzi w życie natychmiast po jej ogłoszeniu, a ministrowi obrony krajowej porucza się przeprowadzenie tejże.

Przegląd polityczny.

Wczorajsza urzędowa *Gazeta Lwowska* pisze:

„Zamieszczony w sobotnim numerze *Gazety Lwowskiej* artykuł, w którym staraliśmy się wykazać jasno właściwą doniosłość i istotny cel rozporządzenia ministerjalnego z dnia 19. b. m., nie uspokoił jak się zdaje w zupełności obaw, szerzonych z powodu tego rozporządzenia przez niektóre organa prasy. *Gazeta Narodowa* podawszy w niedzielę w całej osnowie nasz artykuł, nie wróciła już wprawdzie do pierwotnych swoich zarzutów o nowym podziale kraju na ośm gubernij, o uszczupleniu władzy namiestnika itp., ale dodaje tylko z swej strony uwagę, iż w artykule naszym pominęliśmy, że rozporządzenie wspomniane ma nie jeden „wyłączny jedyny cel“, ale ma ich trzy, z których drugi jest jasno wypowiedziany w §. 3. lit. d) t. j. „wyższa policja“ a trzeci w §ie 4.

„Na to niechaj nam wolno będzie zrobić z naszej strony uwagę, że zacytowane przez *Gaz. Nar.* dwa punkta jako dwa odrębne cele pomienionego rozporządzenia, odnoszą się widocznie do owego jedynego i wyłącznego celu, o którym wspomnieliśmy w naszym artykule; obadwa bowiem, tak jak wszystkie inne tyczą się ułatwienia w interesie ogólnego dobra namiestnictwu, a względnie namiestnikowi, obowiązku nadzorowania służby organów podwładnych i zapobieżenia możliwym nadużyciom bez straty czasu, bez uszczerbku w pracach bieżących i bez wydatków nadzwyczajnych. Z tego wynika, że to co się *Gazecie Narodowej* podobało nazwać „wyższą policją“ w istocie nie jest niczem innem, jak nadzorowaniem publicznej spokojności i porządku i wszesnem zapobieganiem wszelkiemu zakłóceniu za pomocą środków, prawem dozwolonych.

„Wszak nieraz już w samej *Gazecie Narodowej* słyszeć się dawały utyskiwania na rozmaite, spokojność publiczną i porządek społeczny zakłócające agitacje po powiatach i na brak sprężystości w zapobieganiu takowym. Owoż teraz w podobnych wypadkach rzeczą będzie nadzorujących starostów powiatowych, działających w imieniu namiestnika, zbierać dotyczące spostrzeżenia lub doniesienia w jedną całość, i według tego w pewnym kierunku śledzić na razie tego rodzaju fakta, a możliwemu zagrożeniu publicznego porządku niezwłocznie i skutecznie zapobiegać.

„W wczorajszym Dodatku do nr. 246. *Gazeta Narodowa* wraca znowu do dawniejszych swoich zarzutów, i mimo jasnego tekstu w mowie będącego rozporządzenia, mimo wyjaśnień z naszej strony, utrzymuje na serjo, że kraj na mocy tego rozporządzenia podzielony został na 8 gubernij, i powiada, że porównanie nasze z dawniejszemi obwodami niema miejsca, bo — jak twierdzi *Gaz. Nar.* — dlatego właśnie powiększono dawniejsze powiaty i zmniejszono ich liczbę ze 175 na 74, by wszelkie władze, pośredniczące między namiestnictwem a powiatami, uczynić zbytecznemi. Otóż i w tem, jak w wielu innych rzeczach, myli się *Gaz. Narodowa*, albowiem projekt rządowy co do nowego podziału administracyjnego kraju, obejmuje nietylko same powiaty, ale i podział na obwody. Ten podział sejm w uchwale, zapadłej dnia 18. kwietnia 1866, w zupełności zatrzymał, a nadto zamiar rządu co do utworzenia organów nadzorujących, wyrażony w projekcie rządowym, milczeniem pominął, pomimo że komisja sejmowa w swojem sprawozdaniu przeciw zaprowadzeniu takich organów się oświadczyła, zkąd wynika, że reprezentacja kraju bynajmniej takiej doniosłości i wagi tym organom nadzorującym nie przypisywała, jak to czyni *Gaz. Narodowa*. Wprawdzie obwody zostały później zwinięte, lecz właśnie dla uzupełnienia czuć się dającej z tego powodu luki w organizmie administracyjnym, ministerjum polegając na przysługującem mu prawie, wydało pomienione rozporządzenie, nie dla tworzenia instancyj administracyjnych, lecz wyłącznie ze względów na ułatwienie służby publicznej i na pożytek kraju.

„Nierównie przychylniej niż *Gazeta Narodowa* wyraża się *Czas* o rozporządzeniu z d. 19. bm., przypuszczając słusznie i wbrew twierdzeniom *Gaz. Nar.*, że rozporządzenie to niema politycznego znaczenia. Wspomina jednak o samorządzie i reprezentujących go Radach powiatowych, i zapytuje, w jakim one znajdą się stosunku do delegacyj namiestniczych, czy razem z urzędami powiatowemi przechodzą pod nadzór delegatów (tak bowiem nazywa *Czas* starostów powiatowych), czy pozostaną jak dawniej w stosunku tylko z urzędami powiatowemi?

„Na to odpowiemy z naszej strony, iż stosunek Rad powiatowych do starostw powiat. wobec rzeczonego rozporządzenia pozostaje zupełnie nietknięty, że zatem Rady powiatowe nie przechodzą pod nadzór takzwanych delegatów, lecz pozostają jak dawniej w stosunku tylko z dotyczącemi starostwami powiatowemi. Zmiana bowiem pod względem tego stosunku, według naszego zdania,

---

z toku rozmowy wypadającem pytaniem, zkąd i dokąd, i co tam słychać w świecie, na co Władysław i Oleś wiadome nam już dawali odpowiedzi.

Samowar zakipiał, gospodyni zaczęła więc przyrządzać do wieczerzy. Wyciągnęła z pod tapczana okrągły stolik o bardzo krótkich nóżkach, postawiła go na tapczanie, nakryła białym płóciennym obrusem, i złożyła na nim dwie ogromne misy, jedną próżną, drugą z potężnym pośladkiem źrebięcia. Dziewczyna nalewała herbatę w małe czaszki, w które każdy Sybirak podostatkiem bywa opatrzony. Na boku od stołu, złożono przed Olesiem miseczkę z mlekiem, chleb i na prędce na patelni usmarzone *ołatki*, coś w rodzaju naszych dołków, Tatarzy zaś z Władysławem usiedli w około stolika na tapczanie, złożywszy, zwyczajem tureckim, nogi pod siebie. Władysławowi ofiarowano pierwsze miejsce naprzeciw gospodarza, który siedząc na stołku przed tapczanem, krajał nożem pośladek w drobne kawałki i rzucał do próżnej misy na stoliku. Oczyściwszy jedną kość z mięsa, podał ją do obgryzania Władysławowi, co było znakiem poważania i cześci. To samo uczynił potem po kolei z innymi gośćmi. Gdy już misa była pełna, podlano trochę rosołu, nadzwyczaj tłustego, i podano herbatę. Zaczęto wieczerzać, biorąc palcami kawałki mięsa, maczając je w rosole i popijając herbatą, której dostarczała dziewczyna w miarę jak wypijano. Ani jeden Tatarzyn nie zapytał się Władysława, jak to się dzieje, że on je z nimi; wszyscy tak się zachowali, jakby to wcale dla nich nowem nie było, gospodarz tylko przygadywał mu czasem: *„Aszaj, aszaj znakom.“* (Jedz, jedz znajomy).

Oprócz mężczyzn jadła przy tejże misie i Tatarka-dziewczyna, będąc w domu tym także gościem niejako. Żona gospodarza zaś piła herbatę i jadła na uboczu pod kominkiem, odwróciwszą się jak zwykle tyłem do obcych.

Po wieczerzy Władysław pochwycił niebawem nić rozmowy, skierował ją na naród tatarski i jego religię i zaczął prawić o dawnej jego wielkości, o proroku, o Mekce, Kaabie i t. d. Z ciekawością słuchali go Tatarzy, a najciekawiej podobno młoda Tatarka, stojąca przez cały ciąg opowiadań nieruchomo u komina przy krzątającej się około naczynia gospodyni. Rzeczy, które Władysław opowiadał, osobliwie zaś szczegóły własnej ich historji, były dla Tatarów zupełnie nowemi. Naród ten zżył się tak prędko z obecnem swem położeniem, że po trzech wiekach niewoli nie widać już u niego i śladów pamięci dawnej mocy i wielkości. Tu i ówdzie tylko zachowały się pomiędzy Tatarami głuche podania o dawnych chanach i carach, lecz tak niejasne i tak pogmatwane, iż sami widzieli się zmuszeni odnieść je do bardzo, bardzo odległych czasów. Słuchającemu te powieści i znającemu zkądinnąd historję Tatarów, jasnem się staje, ile to z prawdziwych niegdyś wydarzeń pozostaje w tradycjach i jak łatwo one urastają w ustach ludu nieoświeconego w potworne bajki. Ze zwykłych niegdyś ludzi masz bogów i bohaterów, z despotów i tyranów zrobiono ojców i dobrodziejów narodu!

Zauważać należy, że zapomnienie to własnej przeszłości daje się spostrzegać nietylko u Tatarów sybirskich, którzy mogą w tej mierze być wytłumaczeni dla odległości, jaka ich dzieli od siedziby dawnej narodowej świetności, tj. od Kazann — lecz także i u samychże Tatarów kazańskich, z których każdy niemal wytrzeszczy podobnież oczy, gdy mu zaczniesz prawić o prawach jego do ziemi, na której mieszka. Jest to namacalny dowód, o ile brak oświaty, a tem samem brak znajomości krzywd swoich przyczynia się do łatwego nawyknienia do jarzma, dla którego zrzucenia w innym razie nie zaniechanoby zużytkować sił wszystkich, przepadających teraz daremnie w narodzie.

Późno w noc przeciągnęła się gawędka i jeszczeby jej dłużej słuchali byli ciekawi Tatarzy, gdyby im nie oznajmiło głośne chrapanie Olesia, że i jego towarzyszowi czas już do spoczynku.

Nazajutrz po śniadaniu gospodarz odprowadził swoich gości aż do *poskotiny* aułu, i obiecał, żegnając się z nimi, wyszukać ich w Jałutorowsku, skoro tam przybędzie na targ zimą.

— Przywiozę wam — mówił — pięknego nalima i kilka sterladek (gatunek ryb) za torbę skórzaną, którą darowaliście mi wczoraj!

nie należałaby do kompetencji rozporządzenia ministerjalnego, lecz wyłącznie do kompetencji ustawodawstwa krajowego".

Austrja i Węgry. W dzisiejszym numerze *Gazety Wiedeńskiej* ma być ogłoszony termin zwołania delegacyj dla spraw wspólnych.

Debatte donosi, że rząd wcale nie będzie się sprzeciwiał uchwaleniu ustawy o obowiązkowych małżeństwach cywilnych, który to projekt ma wnieść niezadługo Wydział konstytucyjny Izby poselskiej.

Sejm węgierski pracuje z podwójną energią, aby jeszcze przed ustaniem swego mandatu załatwić najgłówniejsze prawnopolityczne kwestje. Najważniejsze, które należałoby jeszcze załatwić, są: rozstrzygnięcie kwestji narodowości i przeprowadzenie administracyjnego zjednoczenia Siedmiogrodu z Węgrami. Tą sprawą ma się zająć sejm w bieżącym tygodniu. Dotyczące wnioski rządowe sformułowane są w następujących czterech punktach:

1. Gubernium siedmiogrodzkie przestaje istnieć z dniem 1. maja 1869 r.

2. Odrębność praw pojedynczych, wedle narodowości ponazywanych terytorjów ma ustać.

3. Siedmiogrodzcy nadżupani, wyżsi sędziowie królewscy, nad-kapitanowie i sascy komesy, są członkami Izby magnatów.

4. Miasta i komitaty wchodzą wprawdzie w bezpośredni stosunek z odpowiedzialnym rządem węgierskim, ale pomimo to będzie w Siedmiogrodzie rezydował stale królewski komisarz.

Obrady komisji narodowościowej Izby poselskiej sejmu peszteńskiego toczą się nienstannie. To samo narady mięszanej komisji dla sprawy Rieki.

Francja. Francuzkie dziennikarstwo półurzędowe bardzo przychylnie wyraża się o mowie lorda Stanleya w Liverpool. *Etendard* twierdzi, że wyrażone w niej zdania mogłyby służyć za program polityki pokojowej wobec teraźniejszego położenia Europy. *Francuzka korespondencja* donosi, że nawet cesarz winszował tej mowy lordowi Stanleyowi, dziękując mu w odnośnym telegramie za „pośredniczącą neutralność", jaką w mowie tej gabinet angielski wyraził.

Jest pogłoska, jakoby między cesarzem a marszałkiem Nielem wybuchł spór w kwestji rozbrojenia. Gdyby zamiar rozbrojenia zwyciężył, to marszałek Niel wystąpiłby z gabinetu, i zostałaby dla niego utworzona godność konnetabla.

La Semaine Financière pisze: „W ostatnich dniach wiele mówiono o ustąpieniu marszałka Niela z powodu niezgodności, jaka panuje między czynnością ministerstwa wojny a bezczynnością ministerstwa spraw zewnętrznych. Jakkolwiek wieści te uporczywie powtarzały się, nie uważamy za stosowne uważać je za godne wiary."

Z powodu uwag *Constitutionnela* o nowej karcie Europy, które to uwagi przytoczyliśmy wczoraj, pisze *Journal des Debats*: „Jeźli tak jest a nie inaczej, natenczas dzienniki, uchodzące za półurzędowe, powinne raz już zaniechać polemiki przeciw Prusom, i zaprzestać domagania się Nadreńskich prowincyj."

Zbliżającemi się wyborami będzie z ramienia rządu kierować minister spraw wewnętrznych, p. Rouher, i jego też zadaniem będzie zastępywać interesa rządowe przy sprawdzaniu wyborów w Izbie, które zwykle bardzo burzliwy ma przebieg.

L'Etendard umieszcza następującą, nader ważną wiadomość: „Dania nie wydała do mocarstw europejskich manifestu, lecz zwykłą depeszę, w której mieści się bezpośrednia reklamacja przeciw Prusom, za nieposzanowanie traktatu pragskiego w sprawie północnego Szlezwiku."

Hiszpania. Miranda pisze z Madrytu do paryzkiego *Gaulois*: „Mówią o planach karlistów i o knowaniach legitymistów na ziemi francuzkiej przeciw hiszpańskiej rewolucji. Powodem tych pogłosek jest okoliczność, że wielu jenerałów, jak Cheste, Concha, Calouge, Fernandez San Roman i inni, którzy służyli reakcji, znajduje się w Baskach, uważanych dotychczas za siedzibę karlistów. Nakoniec dodaję, że tak w Madrycie jak i po prowincjach już się potworzyły liczne kluby tegoż stronnictwa. Rząd jednak jest bardzo spokojny, gdyż jest pewnym, że zwolennicy absolutyzmu, w razie podniesienia głowy, otrzymaliby dobrą naukę."

Wiadomość, podana wczoraj między Ostatniemi wiadomościami o uznaniu prowizorycznego rządu przez Francję, Anglię i Portugalię, potwierdza się w całej osnowie. Minister spraw zagranicznych i prezydent gabinetu przyjmowali już ambasadorów tych trzech mocarstw na dn. 24. b. m.

Rząd robi przygotowania do przyszłych wyborów.

Monitor dowiaduje się z Barcelony pod dniem 23. bm.: „Junta, która do dnia dzisiejszego nie chciała się rozwiązać, wysłała z łona swego dwóch członków do Madrytu, aby w sprawie tej porozumieć się z rządem. Spodziewać się należy, że nieporozumienia, któreby ztąd mogły wyniknąć, zostaną wkrótce pokojowo załatwione".

Junta z Sewilli ogłosiła przed swem rozwiązaniem się obszerny manifest do narodu, kończący się temi słowy: „Precz z każdą pośrednią lub bezpośrednią dynastją!"

Don Carlos zawiadomił wszystkie rządy europejskie, że ojciec jego odstąpił mu hiszpańskiej korony.

Według ostatnich wiadomości z Lizbony, w mieście tem uważają za rzecz niewątpliwą, że król Ferdynand nie przyjmie hiszpańskiej korony. *L'Avenir National* pisze w tej sprawie: „Koronę, którą Don Ferdinando odrzucił, ofiarowano księciu Montpensier. Książę oświadczył, że ją chętnie przyjmie." Nie zdaje nam się, aby kandydatura Montpensiera mogła liczyć na powodzenie. Ludność nie otacza księcia zbyt wielkiemi sympatjami, o czem łatwo się przekonać z doniesienia paryzkiej *Epoki*, która mówi, że powracającego do Sewilli księcia i jego żonę, mieszkańcy przyjęli gorzej niż obojętnie.

Ziemie Polskie. Z Litwy piszą między innemi do *Dziennika Poznańskiego*:

Miński gubernator wydał okólnik, aby wszyscy podwładni mu czynownicy przestrzegali ściśle, by nikt, prócz duchownego, nie śmiał chować zmarłych. Okólnik ten wypłynął z tego powodu: W powiecie borysowskim Ludwik Łukaszewicz pochował sam swego ojca, a pochował dlatego, że w skutek pokasowania kościołów sprowadzenie księdza jest kłopotliwem, a najczęściej niemożebnem dla biednego człowieka, niemającego czem i za co posłać po księdza. Łukaszewicz za czyn ten „samowolny" nałożeniem kontrybucji został ukarany, z zakazaniem wszystkim na przyszłość podobnego postępowania. W okólniku tym mówi się nie o księdzu, tylko w ogóle o świaszczenniku (duchownym); ma się więc rozumieć, żeby w razie oddalenia duchownego katolickiego lub niemożności sprowadzenia go, używali do obrzędu pochowania popa — inaczej kara; a trzeba wam wiedzieć, że w mińskiej gubernii jest niesłychanie mało kościołów. Tym więc sposobem oswajać się będzie ludność z popami, tak, że w chwili danej „powrócenie dobrowolne" na łono prawosławia, ani apostołom, ani rządowi nie przedstawi żadnej trudności. Również w okólniku tym zakazano przenoszenia ciał zmarłych z cmentarza na pole, dla przerwania suszy i sprowadzenia deszczu, który to przesąd niestety pomiędzy ludem dotąd się utrzymuje.

Kiedy tak z jednej strony podkopują się pod katolicyzm, z drugiej strony wydalają z kraju lub przenoszą na inne miejsce gorliwszych apostołów prawosławia, mianowicie tych, którzy zbyt gorączkowo postępują, a przez to rząd kompromitują i prawosławie na szwank narażają. Pomiędzy innymi z dyecezji mińskiej wydalono aż pięciu, a w liczbie tej Rusieckiego, który się odznaczał wszelkiego rodzaju nadużyciami. Pop zaś Jankiewicz z Porozowa, gubernii grodzieńskiej, przeniesiony został do Odrzeżyna w powiat kobryński. Za jego powodem a przy pomocy kozaków parafia Porozow przeszła na prawosławie; wkrótce jednak po tem przyłączeniu się, neofici zaczęli podawać prośby do poprzedniego naczelnika kraju, Baranowa, i do cara o pozwolenie powrócenia nazad do katolicyzmu. Skoro im to, jak się spodziewać należało, mimo wykazywania przez nich licznych nadużyć, jakich przy tem apostolstwie dopuszczono się, odmówione zostało, zaczęli się burzyć, a kozacy znów ten bunt uśmierzyli. Jankiewicz wszakże za niezręczność przeniesiony został. Wypędzony też tu został ze służby jeszcze lepszy ptaszek, a mianowicie mirowy pośrednik Szczerbów. Ukradł on po prostu 10.000 rubli obrocznych; był dwa razy pod sądem, gdzie mu udowodniono, iż był w spółce ze złodziejami, że tak on jak i jego pisarze brali od włościan podwody, co prawem jest niedozwolone, za każdą jednak razą wychodził z pod tych zarzutów udowodnionych obronną ręką, do tego stopnia, że nie ulegał żadnej karze i na urzędzie nawet pozostawał, a nadto dostawał piśmienne pochwały od naczelników kraju, Kauffmanna i Baranowa, a prócz tego od cara order. Dopiero teraźniejszy naczelnik kraju wydalił go ze służby i rozkazał z kraju wyjechać, grożąc w przeciwnym razie wysłaniem go na skarbowy koszt etapami. Prawo zaś to przysługuje naczelnikowi kraju, bo według ukazu najwyższego, ma on moc wysyłania do moskiewskich gubernij wszystkich złodziei i rozbójników, z całą wiec słusznością eksataman, znając dobrze rasę czynowników, do nich ten ukaz stosuje. Dzienniki moskiewskie mocno się na to oburzają, a przecież naczelnik kraju nic więcej nie robi, tylko stosuje obowiązujące prawo. Pod tym więc jedynie względem należy mu oddać sprawiedliwość.

Wschód. Jeśli mamy wierzyć korespondentom, piszącym z Bukaresztu do pism zagranicznych, to Rumunia zbroi się na łeb na szyję. Organizacją armii rumuńskiej ma się zajmować przybyły niedawno do Bukaresztu pułkownik pruski, Krencki. Działa i lawety zamówiono w pruskich fabrykach, zkąd ma przybyć do Bukaresztu także parę tysięcy cetnarów strzelniczego prochu. Prócz tego w kraju spodziewają się znacznej przesyłki siarki ze Sycylii, a saletry z Anglii, aby proch robić we własnych fabrykach. P. Machediaciano powrócił z Ameryki, gdzie zamówił 15.000 karabinów odtylcowych, systemu Peabadyego. Broń ta, wraz z należącą do niej amunicją, ma przybyć do ujść Dunaju na amerykańskich okrętach, jako amerykańska własność, aby na Bosforze nie robiono statkom żadnych trudności. Rząd zawarł także z pewnym domem paryzkim ugodę o dostarczenie 2.000 szaspotów. Aby ukończyć uzbrojenia, ministrowie księcia Karola pragną zawrzeć w Berlinie pożyczkę w wysokości 400.000 talarów, za które to pieniądze będzie zakupiony potrzebny jeszcze materjał wojenny.

Kronika.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Jego c. k. apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 15. b. m. zatwierdził wybór p. Krzysztofa Bogdanowicza na zastępcę prezesa Rady powiatowej kołomyjskiej.

— **Mianowanie.** W skutek przedstawienia konwentu OO. dominikanów we Lwowie nadała Rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole ludowej w Krotoszynie, Janowi Młotkowi, pomocnikowi nauczycielskiemu przy szkole głównej w Żółkwi.

— **Sprostowanie.** W ogłoszeniu konkursu dla obsadzenia kilku posad nauczycielskich z d. 26. września b. r. l. 7555 mylnie podała krajowa Rada szkolna co do szkoły parafialnej w Przewozcu, że wieś ta leży w powiecie kosowskim, gdyż jest w powiecie kałuskim.

— **Wypadek przy tańcu.** Dnia 25. b. m. o godz. 11. w nocy zapadł się sufit w pewnem pomieszkaniu pod l. 102½, gdzie właśnie odprawiało się wesele. Goście i domownicy uszli cało, ale wszystkie naczynia i przysposobione do uczty potrawy poszły w niwec.

— **Wczorajszy wykład p. Szmitta** objął opowiadanie wypadków rewolucji francuzkiej od ogłoszenia się reprezentantów gmin, części szlachty i duchowieństwa zgromadzeniem narodowem aż do chwili zdecydowania się króla opuszczenia Wersalu. Z najsumienniejszą drobnostkowością opowiedział prelegent ciągłe szybkie wzrastanie naprężenia stosunków między ogółem narodu a koterją uprzywilejowanych, przedstawił obraz niezręcznych intryg dworaków, którzy spowodowywali słabego króla do postępków, niepotrzebnie drażniących i tak już wzburzoną opinię publiczną, a co potem zmuszało oboje królestwo do przedsiębrania takich aktów, które wręcz ubliżały ich godności. Opowiedział przebieg pierwszych krwawych zaburzeń ludowych, utworzenie gwardji narodowej, zdobycie Bastylli aż do oblężenia Wersalu przez głodne tłumy.

— **Dla uczniów stanisławowskich** wpłynęło do tamtejszej dyrekcji gimnazjalnej:

Z dyrekcji gimnazjum tarnopolskiego nadesłano od p. dyrektora Ilnickiego 10 złr., od pp. profesorów 13 złr., od uczniów 77 złr. 41 c.; razem 100 złr. 41 cent. Z dyrekcji gimnazjum rzeszowskiego 26 złr. c. Z dyrekcji gimnazjum kołomyjskiego 11 złr. 80 c. Z wydawnictwa *Gazety Narodowej* 1 złr. 60 c. i dwa cwancygiery. Razem 139 złr 85 c. i 2 cwancygiery. Z wykazanemi poprzednio ogółem 533 złr. 66 c. 1 dukat i 2 cwancygiery. Prócz tego przeznaczył komitet miejscowy dla pogorzelców 180 złr. na zakupienie książek szkolnych gimn. dla uczniów, a tutejsza księgarnia p. Milikowskiego puściła 10 prcnt. rabatu.

Ostatnie wiadomości.

Warszawski korespondent *Dzien. Poznańskiego* donosi, że ks. Thurn-Taxis dał do zrozumienia podczas pobytu swego w Warszawie, iż gdyby car Moskwy porzucił tytuł króla polskiego, to znalazłby się ktoś, coby go podjął. To oświadczenie miało wstrzymać ostateczne i uroczyste wcielenie Kongresówki do carstwa, co, jak mówią, w czasie pobytu cara w Warszawie uważano za rzecz postanowioną. Przyłączenie czterech gubernij ma być ciągle przedmiotem obrad w Petersburgu. Cóż się stanie z drugiemi czterema guberniami?

W *Debatte* czytamy: „Los galicyjskiego adresu sejmowego ciągle jeszcze żywo zajmuje rząd i koła poselskie. Z polskich kół poselskich pochodzącej a przez nas podanej wiadomości, że natychmiast po uchwaleniu w sejmie, przesłano adres i rezolucje rządowi, zaprzeczono półurzędownie. Stanowczość tych zaprzeczeń spowodowała bawiących tu polskich deputowanych do Rady państwa do zainterpelowania Wydziału krajowego wprost, jak się właściwie dzieje z temi aktami. Odpowiedzi Wydziału krajowego spodziewają się tu każdej chwili, i to rozświeci zapewne sprawę. Zresztą dowiadujemy się, że koło polskie uchwaliło wytoczyć sprawę żądań galicyjskich dopiero po uchwaleniu ustawy wojskowej".

Neues W. Tagblatt podaje treść poniedziałkowej mowy br. Beusta w komisji wojskowej o obecnych stosunkach Austrji do innych państw europejskich. O stosunku Austrji do Moskwy, baron Beust miał się wyrazić: „Co się tyczy stosunków z Moskwą, to są one, chociaż także przyjacielskie, ale zarazem trochę chłodne". (Ob. korespondencję naszą i telegram.)

Jeden z wiedeńskich korespondentów *Pester Lloyda* zapewnia, że większość rajchsratowa przyrzeknie swoje głosy na korzyść ustawy wojskowej, jeżeli rząd przedtem złoży stanowcze oświadczenie, że wpływ konkordatu na wewnętrzne ukonstytuowanie państwa w zupełności zostanie zniesiony. Należy tu zapewne rozumieć ustawę o obowiązkowych małżeństwach cywilnych.

Izba wyższa Rady państwa odbędzie posiedzenie w przyszłym tygodniu.

Delegacje mają się zebrać dopiero w dniu 14. listopada.

Br. Beust ma pracować wspólnie z hr. Andrassym nad redakcją księgi czerwonej.

Pragski korespondent *Debatty* donosi, że zeszłej soboty wyjechał p. Tonner z kilku Polakami znowu do Krakowa, w celu przeprowadzenia porozumienia się Czechów z polskiem stronnictwem opozycyjnem.

C. k. władze zakazały rozpowszechniania wydawanego w Berlinie przez Fricza pisma czeskiego, p. t. *Blanik*, w Pradze i w starostwach Smichowskiem i Karolińskiem.

Br. Werther (poseł austrjacki przy dworze wiedeńskim) miał w poniedziałek d. 26. b. m. posłuchanie u króla w Berlinie.

Nowy manifest rządu prowizorycznego wylicza to wszystko, co naród hiszpański uzyskał przez rewolucję, i tak kończy: „Nie przesądzając formy rządu, rząd naznacza jako cechujący objaw milczenie junt o instytucjach monarchicznych. Również głosy uprawnione bronią republikańskiej formy rządu. Być może, iż rząd tymczasowy łudzi się co do znaczenia milczenia junt, albo też orzeczenie ludu wypadnie na niekorzyść monarchii; w każdym jednak razie rząd będzie umiał szanować wolę narodu."

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 27. października (wieczór.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej wniósł Grocholski interpelację w sprawie podziału Galicji na ośm okręgów. Minister spraw wewnętrznych przyrzekł dać odpowiedź na jednem z najbliższych posiedzeń.— Niemiecki klub większości (ministerjalny) ciągle jeszcze nieutworzony.

Wiedeń d. 27. października (w nocy). Klub lewicy uchwalił na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu zlanie się z klubem liberałów. Na 40 obecnych było 13 temu przeciwnych. — Dzisiejsza wieczorna *Neue freie Presse* donosi: W Wydziale wojskowym oświadczył br. Beust: Stosunki Austrji z Francją i Anglią są jak najlepsze, z Włochami jak najprzyjaźniejsze; wobec Prus zrzekła się Austrja wszelkiej polityki odwetu, i tego się ciągle trzyma; co do Moskwy, Austrja próbowała utrzymania dobrych stosunków. Na wypadek starcia między Francją a Prusami, Austrja musi być uzbrojoną, aby wymódz uszanowanie dla swej neutralności, i powstrzymać inne mocarstwa, któreby może chciały się wmieszać. Zdaniem br. Beusta, księztwa Naddunajskie są wielkim arsenałem.

Kursa z d. 27. października 1868, godz. 2. min. — popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.90. Akcje Karola Ludwika 208.75. Kolej siedmiogrodzka 146.—. Kolej południowa 186.30. Kolej państwowa 260.70. Kolej fünfkirch. 156.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 167.75. Kolej północna 188.20. Kolej Rudolfa I. emisji 129.50. Kolej Rudolfa II. emisji 139.75. Kolej Franciszka Józefa 158.85. Kolej alföldzka 146.75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 65.75. Losy 1864 r. 97.40. Napoleondor 9.24. Pruski kurant 1.70¼. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 27. października 1868, godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.90. Akcje kredytowe 209.10. Akcje Karola Ludwika 209.—. Kolej południowa 186.—. Kolej państwowa 261.—. Kolej losoncka —.—. Kolej alföldzka 146.50. Akcje kolei Elżbiety —.—. Kolej Rudolfa I. emisji —.—. Kolei Rudolfa II. emisji 139.50. Akcje banku anglo-austr. 161.50. Losy 1860 roku 83.95. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji —.—. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa —.—. Napoleondor 9.24½. Spirytus —. Usposobienie w końcu ustalone.

Paryż. Renta 3% 70.45.

Wrocław. Pszenica 86. Żyto 69. Owies 41. Rzepak zimowy 188. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 84. Akcje kredytowe 92½. Galicyjska kolej 91½. Kolej państwowa 152⅞. Wiedeń 87¼. Usposobienie ciche. Pszenica —. Żyto 59. Owies 34¼.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 27. października.	A. W. zł.	c.
Oblig.dług.państ.5% na 100 zł. m. k.	57	10
Pożycz. nar.1854 5% za 100 zł. m. k.	62	25
Losy z roku 1860	84	10
Akcje banku nar.	787	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	210	30
Londyn 10 fnt., sterlingów	115	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	5½
Srebro za 100 zł. w. a.	113	75

Wiedeń 26. października.	Płacą zł.	ct.	Żądają zł.	ct.
% Metaliki na wal. austr.	54	40	54	60
„ Pożyczka narod.	62	90	63	00
„ Metaliki na m. k.	57	30	57	40
„ Obl. ind. niż. austr.	86	00	86	25
„ „ „ węgierskie	76	20	76	75
„ „ „ chor. i sław.	76	25	76	50
„ „ „ galicyjskie	66	50	67	00
„ „ „ bukowińskie	66	00	67	00
„ „ „ siedmiogrod.	70	75	71	25
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głodowej z r. 1866	101	00	101	50
Losy poż. z r. 1839 (całe)	171	50	172	00
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%.	79	40	79	80
„ „ „ 1860 po 100 złr. 5%.	85	00	85	20
„ „ „ 1864 po 100 złr.	90	80	99	00
„ „ srebrnej z r. 1864	68	00	68	50
„ „ „ z r. 1865	71	25	71	75
„ zakładu kredyt po 100 złr.	139	00	139	50
„ ks. Esterhazego	150	00	155	00
„ ks. Salm	40	00	41	00
„ hr. Palfy	29	50	30	50
„ ks. Klary	36	00	36	50
„ hr. St. Genois	31	50	32	50
„ ks. Windischgrätz	21	75	22	25
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ Rudolfa	13	50	14	25
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn.	97	25	97	50
Banku narodowego w walucie austr. do los.	93	00	93	25
Galic. Zakł. kred. 4%	74	00	00	00
Gal. bank hipoteczny	85	50	86	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	102	25	102	75
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	791	00	793	00
„ anglo-austr	163	00	163	50
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 zł.	211	70	211	90
Kolei półn. Ferdynanda	1902	00	1907	00
„ Karola Ludwika	209	50	210	00
„ czerniowieckiej	175	50	176	50
Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. emis.	95	25	95	75
„ „ lw. czern. za 100 (1867).	81	90	82	30
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	22	9	22½
Augsb. 100 złr. nr.	96	10	96	35
Frankf. n. M. 100	96	30	96	55
Hamb. 100 mark.	84	90	85	10
Londyn 10 fnt.	115	35	115	50
Paryż 100 frank.	45	75	45	75
Paryż 26. października.				
Renta 3%	00	00	00	00

CENNIK GIEŁDY.

we Lwowie dnia 27. października.	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	209	00	210	00
Kolei Lwow. Czern.	175	50	177	50
Banku hyp. galic.	00	00	00	00
Papierni czerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. bez kupona	78	05	78	45
Tow. kred. gal. w. a. bez kupona	74	30	74	70
Banku hypot. galic. bez kupona	85	00	85	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	66	40	66	80
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	0.	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	00	101	00
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	40	5	45
Dukat cesarski	5	45	5	50
Napoleond'or	9	21	9	29
Półimperjał rosyjski	9	39	9	49
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	80
dtto papierowy dtto	1	59	1	60
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Srebro	113	25	114	25

Sprzedano: Pszenica korzec 170funt. netto 7 złr. (na listopad 1863). Żyto korzec 160funt. netto 5.80 (ab dworzec lwowsko-czerniowiecki). Trójka pszenicy 170funt., żyta 160ft. i jęczmienia 140ft. korzec netto 17.20 (na koniec listopada ab dworzec lwowsko-czerniowiecki) Rzepak korzec 150fnt. netto 9.12½ (ab dworzec Karola Ludwika.) Groch korzec 180funt. netto 5.40 (na listopad.) Siemie lniane korzec 152funt sporco 9.30. Tymotka przeszłoroczna korzec 125funt. netto 13 złr. (do 6. listopada).

Nakładem księgarni
F. H. RICHTERA
wyszła powieść BOLESŁAWITY
BEZIMIENNA
9922 Cena 3 złr. w. a. 1—9

2918 **Francuz J. B. V.** 1—2
uzdolniony do udzielania w języku francuzkim wszelkich wyższych nauk w zakresie pedagogicznym, jako też guwernantki francuzkie, i posiadające także język niemiecki i muzykę, poszukują umieszczenia w domach obywatelskich. Bliższa wiadomość w biórze p. Julii Witoszyńskiej l. 50 w rynku.

Państwo Grodkowice poszukuje natychmiast
GORZELNIKA
do gorzelni o 40 korcach ziemniaków zacieru. Wymaga się znajomości szybkiej fermentacji. Warunki korzystne tak co do pensji jak superaty. Bliższa wiadomość listami franco poczta Niepołomice. 2924 1—5

Interesowani
do spółki budowy kolei żelaznej zechcą się zgłosić listami frankowanemi lub osobiście między godziną 4. i 5. po południu.
Ludwik Zieliński
ulica Halicka l. 724. 1. piętro, drzwi
2919 1—3 Nr. 1. we Lwowie.

Obwieszczenie.
W kancelarji zakładu zastawniczego lwowskiego ormiańsk. „Pii Montis“ odbędzie się na dniu 30. listopada 1868 publiczna licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 2920 1—3
Lwów dnia 26. października 1868.

Jerzy Pacali
2925 **nauczyciel tańców,** 1—1
uwiadamia Szanowną Publiczność, że udziela w domach prywatnych, w pensjonatach, jakoteż w swojem pomieszkaniu lekcji wszelkich towarzyskich, narodowych i Solo-tańców, w sposób najłatwiejszy.
Osoby życzące sobie pobierać naukę tańców, raczą się zgłosić do mieszkania jego przy ulicy Wyższej Ormiańskiej pod l. 123 m. w kamienicy pana Olszewskiego na pierwszem piętrze.

1/4 **miliona** do wygrania za kwotę **3** złr.
jako cenę jednej
promesy losów z r. 1864,
których nabyć można we Lwowie
w handlu **Frydryka Schubutha.**
Tamże **losy Rudolfa** po **14** złr. **50** ct.
2921 1—5

Ekstrakt mięsny Liebiga
(Extractum carnis Liebig)
Wyrób towarzystwa w Ameryce południowe
Liebig's Extract of Meat Company,
którego dobroć i prawdziwość zaręcza
pan baron Liebig,
jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po 1/2, 1/4 i 1/8 funta do **apteki pod „Gwiazdą“** 2775 31—9
Piotra Mikolascha we Lwowie.

Stampilie do bielizny,
uznane w całej Europie, zastępują kosztowne znaczenie i wyszywanie imion na bieliźnie, dlatego też są nie małej wagi dla hoteló w, miejsc kąpielowych, szpitalów, zakładów wychowawczych, pensjonów dla rodzin i dla panów oficerów.
Stampilia do bielizny o 2 literach 30 ct. . Flakonik farby do znaczenia, nie do starcia, po 50 ct., poduszeczka na farbę i pędzlik 10 ct. Cyfra 5 ct. Wszelkiego rodzaju korony po 40 ct.
Stampilia z nazwiskiem firmy handlowej, imieniem i miejscem zamieszkania od złr. 2.85 do złr. 4.
Roboty grawerskie i szablonowe z zachowaniem najściślejszej korekty pod gwarancją o 40 procent tańsze niż gdzieindziej.
PAPIER LISTOWY, 100 sztuk, cienki biały po 35, 55 do 75, cały bunt 65 ct. Koperty po 35, 55 i 75 a bunt po 65 ct.
100 monogramów na papier i kopety, kolorowe, po 45 ct., — MONOGRAMOWE PIECZĄTKI MARKOWE po 25 ct.
1000 sztuk z całem nazwiskiem i miejscem zamieszkania, kolorowe według życzenia, po złr. 1.80 do 2.50.
100 kart wizytowych na papierze brystolowym 60 ct., na podwójnie lakierowanym po 85 ct.
Potrzeby do pisania, towary galanteryjne, norymberskie, biżuterje, towary bronzowe, stalowe i inne w wielkim wyborze.
Zwracamy szczególniej uwagę panów kupców towarów płóciennych, papierowych, galanteryjnych i żelaznych na stampilię do bielizny, a otrzymać mogą rabat stosowny. 2797 4—6
H. Bettelheim,
handel komisowy w gmachu der k. k. Gartenbau-Gesellschaft in WIEN.
Przyjmują się zlecenia za pobraniem pocztowem Cenniki posyłamy gratis, frankowane.

Dla 2773 6—12
cierpiących na rupturę.
Stwierdzone urzędowo poświadczenie.
Od lat blizko 30 obarczony byłem cierpieniem na rupturę, i doświadczałem w ostatnich szczególniej czasach wielce dotkliwych bolów. Sprowadziłem sobie 2 słoiki maści rupturowej pana Gottlieba Sturzeneggera z Herisau, a używszy takowej, uleczony jestem zupełnie z długoletnich cierpień rupturowych. Wypowiadając niniejszem publicznie stokrotne dzięki, polecam ten balsam wszystkim podobnie cierpiącym.
Alpen, w Prusiech d. 2. stycznia 1868.
Graeven, strażnik policyjny.
Dla uwierzytelnienia pana Graeven z przyłożeniem pieczęci. — **Alpen** 2. stycznia 1868. **Furl** burmistrz.
Maści tej dostać można tak **wprost u wynalazcy Gottlieba Sturzeneggera w Herisau,** kanton Appenzell (w Szwajcarji), jakoteż we Lwowie w aptece ***Zygmunta Rukera.*** — Cena słoika 3 złr. 20 ct. w. a. za przesłaniem należytości. Wyleczenie sprowadzające zapalenia, pewne najczęściej. Przepisu używania z licznemi poświadczeniami bezpłatnie się udziela.

Nakładem księgarni
J. K. ŻUPAŃSKIEGO w Poznaniu
wyjdą w *końcu bieżącego roku* następujące dzieła:
Bolesławita, Dziadunio, Obrazki współczesne.
Zawadzki Władysław, Czerwona Ruś, z drzeworytami kompozycji Juliusza Kossaka.
Pamiętniki Pana Kamertona L. P. w 3 częściach, około 50 arkuszy druku w cenie 2½ tal.
Żywot Stanisława Jabłonowskiego, hetmana, z francuzkiego tłumaczone, w 4 częściach, 3 tal.
Wszystkie księgarnie lwowskie przyjmują zamówienia.
2923 1—6

Wkrótcej uż nastąpić mająca wielka i obficie uposażona
LOTERJA SREBER i EFEKTÓW.
Tylko **50** ct. w. a. kosztuje **1 los,** na który wygrać można wartości
2.000 guldenów austr. wal. sutą, kompletnie i niezwykle opatrzoną
wyprawę dla nowożeńców z urządzeniem,
zawierającą **srebra, serwisy stołowe, herbaciane i szkło** na osób 12, płótna, **biżuterje złote,** do których zaliczyć trzeba **damski złoty zegarek cylinder z łańcuszkiem** itp. itp. przedmioty **elegancji;** znajduje się także wiele **rzeczy złotych i srebrnych, obrazy olejne** itp.
Kilka podarunków Ich c. M. Najjaśniejszych Państwa, razem
500 losów wygrywających wartości złr. 15.000.
Oprócz obfitości wielu drogocennych do wygrania losów poszczycić się może obecna loterja szczególnym udziałem, tembardziej że **do 5 sztuk losów** dodaje się jeden gratis
w kancelarji loteryjnej Stowarzyszenia Marji.
Kärntnerring Nr. 6 w Wiedniu i we wszystkich kolekturach.
Za loteryjne zawiadowstwo: *M. J. Mifka.*
Losów tych dostać można we **LWOWIE** 2424 11—12
u **Frydryka Schubutha** w rynku.

A. PASTERSKI,
przy ulicy Wyższej Karola Ludwika obok kawiarni Wiedeńskiej
pod l. 31 m.
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swoją wielkim zapasem wyrobów cukierniczych wszelkiego rodzaju obficie zaopatrzoną
CUKIERNIĘ
zwracając uwagę mianowicie na
niepraktykowane dotąd we Lwowie ceny
następujących artykułów:
Cukry likierem nadziewane, pomadki, konserwy, czekoladki, funt po 1 złr. 20 ct. Karmelki mieszane tak nadziewane jak i długie, z wierszami, funt po 80 cnt. Kandyzowane frukta, karmelowane kasztany i owoce, funt po 80 cnt. Kompotów słoik większy 50 cnt. Kompotów słoik mniejszy 40 cnt. Konfitur bez różnicy funt 80 ct. Sorbetów rożnego smaku funt po 80 centów.
Przyjmuje oraz wszelkie zamówienia miejscowe jak i z prowincji, a ręcząc za staranne i rzetelne wykonanie, tudzież za najlepszą jakość towaru, tuszy sobie, że Szanowna Publiczność i nadal jak najliczniejszemi odwidzinami zaszczycać go raczy.
Pozostaje z wysokiem poważaniem
2905 2—3 **A. Pasterski.**

FOTOGRAFIE WYPALANE
na przedmiotach szklannych, porcelanowych itp. jak na przykład na serwisach, filizankach, szklankach, miseczkach itp. dostarcza
handel materjałów
Piotra Mikolascha
który w tym celu połączył się z najsławniejszym fotografem w Monachium. Przy zamówieniu uprasza się dołączyć fotografię dobrą w kształcie karty wizytowej lub większego obrazu i oznaczyć przedmioty, na których ma być wypalona.
Za wypalenie fotografii liczy się 1 złr. 20 ct. od sztuki. Przedmioty zaś jak najgustowniej dobrane, będą policzone najtaniej.
Wzory można oglądać w powyższym handlu. 2777 11-12

!!! Depesza telegraficzna !!!
Londyński sąd konkursowy zadekretował, że Skład Angielskiej kompanii w głównym składzie Wien, Tuchlauben Nr. 11, przymusową drogą, i to natychmiast sprzedanym być musi. Ogromne zapasy towarów, składające się z więcej niż 20.000 sztuk angielskiej damskiej i męzkiej bielizny, angielskich chustek do nosa, obrusów i najlepszego angielskiego Szyrtingu po nieporównanie nizkich cenach. Te tak nizkie ceny w stosunku do jakości i piękności wszystkich artykułów powinnyby każdego tak prywatnego jako też odprzedających interesować, gdyż podobna wyprzedaż już się nigdy drugi raz nie zdarzy.
Uprasza się o dokładne porównanie tu notowanych cen
z inszemi cennikami, a zważywszy, że nieodpowiedni towar bez przeszkody napowrót przyjęty zostanie a pieniądze natychmiast franko odesłanemi będą, można być pewnym najzupełniejszego zadowolenia.

15.000 sztuk płóciennych koszul męzkich od najcieńszego do zwyczajnego gatunku, we wszelkich rozmiarach, odpowiednie i wytworne, po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3, 3.50, do 4.80.

10.000 sztuk płóciennych gatek każdej wielkości, po złr. 1.30, 1.50, 1.80, do złr. 2.

9.500 białych i kolorowych koszul męzkich najnowszego kroju, 100 wzorów, po złr. 1.50, 2, 2.50 do 2.80.

8.000 płóciennych koszul damskich praktycznie i wytwornie uszytych, po złr. 1.70, 2, 2.50, 2.80. — Bardzo cienkie koszule po 3.50, 3.80, 4.50. do 10 złr.

3.000 sztuk majtek damskich i nocnych gorsetów, eleganckiego kroju bardzo wytworne, po złr. 1.80, 2, 2.50, 2.80, do 3 złr.

1.300 sztuk płóciennych nocnych koszul damskich najnowszego kroju, po złr. 3.50, 4 do 4.50.

800 spodnic haftowanych według obranego wzoru, jako też i zwyczajne, po złr. 3.50, 4 do 5.50.

1.500 sztuk cienkiego i średnio cienkiego płótna po 50 łokci każda sztuka 5 ćwierci szeroka; po 18, 20 do 23 złr.

500 sztuk bardzo cienkiej angielskiej weby ręcznego przędziwa, każda sztuka po 50 łokci pełnych po 24, 28, 30 do 35 złr. najcieńsza.

1.250 sztuk weby angielskiej w pół-sztukach po 24 łokci; każda sztuka po 9, 10 do 13 złr.

2.000 łokci cienkiego angielskiego płótna białego przędziwa, 5 ćwierci łokci wied. szerokiego, po 32 ct.

2.500 tuzinów angielskich płóciennych chustek do nosa, po 2, 3.3,50, do 4 złr., sprzedaje się w pół-tuzinach.

2.000 tuzinów angielskich, płócienno-batystowych chustek męzkich i damskich po 5, 6, 7 do 8 złr., sprzedaje się w pół-tuzinach.

20.000 sztuk wkładek do koszulowych gorsów z najcieńszego płótna batystowego, z poprzecznemi lub prostemi zakładkami, po 80 ct., i do 1.50 złr.

600 sztuk angielskich, lniano-adamaszkowych nakryć do stołów, najnowsze desenie, na 6, 12, 18 i 24 osób. Adamaszek atłasowy o trzecią część wartości.

23.000 łokci wybornego białego, angielskiego Szyrtingu i Medapolansu, najcięższego gatunku, łokieć po 25, 28, 30 do 40 ct. najcieńszy.

Rozsyłki za pobraniem należytości poczta do wszystkich głównych i prowincjonalnych miast całej monarchii austrjackiej. *Za opakowanie nic się nie policza.* Biorącym towaru za przeszło 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 sztuk indyjskich batystowych chustek.
Adres: **Central-Hauptversendungs-Depot, Wien, Tuchlauben 11,** im Gunkel'schen Hause. 2739 12—12

Stanisław Jekiel
przy rogu ulicy Szerokiej we Lwowie, poleca w największym wyborze.

	od zł. ct.	do zł. ct.
Albumy na 25, 50, 100, i 200 fotografij	— 25	— 20 —
Biżuterje bronzowe a mianowicie:		
Broszki, kulczyki, łańcuszki, medaljony i kalendarze wieczne i t. p.	— 10	— 5 —
Batogi	— 70	— 3 —
Cukiernice	— 40	— 3 —
Czapki męzkie zimowe	2 —	— 10 —
Czépki włóczkowe damskie i dziecinne	— 75	— 5 —
Cygarniczki i garnitury podróżne piankowe	— 10	— 6 —
Chustki fularowe i Cacheuez jedwabne i wełniane	1 25	— 4 —
Chustki damskie bawełniane i wełniane	— 40	— 10 —
Dzwonki stołowe	— 25	— 5 —
Domina do gry	— 75	— 3 —
Fajki tureckie i piankowe	— 10	— 2 50
Figurki stearynowe	— 25	— 3 —
Guziczki do kołnierzyków, manszet i t. p.	— 3	— 1 50
Grzebienie do włosów	— 15	— 1 50
Krawatki jedwabne	— 12	— 2 —
Kołnierzyki męzkie stojące i wykładane	— 15	— 40
Koszule męzkie perkalowe i płócienne	1 25	— 3 50
Kaftaniki bawełniane i wełniane	1 20	— 4 —
Kalesony płócienne bawełniane i wełniane	1 15	— 4 —
Koce bawełniane drukowane, i wełniane	2 25	— 12 —
Kufry damskie i męzkie	3 —	— 12 —
Kalamarze	— 12	— 10 —

	od zł. ct.	do zł. ct.
Kalosze damskie i męzkie	1 —	— 3 50
Lampy naftowe	— 60	— 10 —
Lichtarze	— 25	— 3 —
Laski	— 25	— 2 —
Lornetki teatralne i dalekowidze	3 —	— 8 —
Lusterka	— 12	— 1 50
Mydła wiedeńskie i francuzkie	— 10	— 1 —
Maszyny do tarcia czekolady, cukru i t. p.	1 10	— 2 —
Młotki do tłuczenia mięsa	— 45	— 75
Necesserki damskie do szycia i męzkie do podróży	— 25	— 10 —
Notatki	— 3	— 1 —
Pularesy na pieniądze, tytoń i cygara	— 15	— 5 —
Plaidy męzkie	8 —	— 25 —
Pachnidła francuzkie, angielskie i wiedeń.	— 40	— 3 —
Rzemienie do Plaidów	40	— 75 —
Rękawiczki zimowe męzkie i damskie	— 60	— 1 50
Szelki	— 35	— 1 50
Szczotki do zębów, paznokci, włosów i sukień	— 10	— 2 50
Szaliki jedwabne, wełniane i włóczkowe	— 20	— 4 50
Spodnice włóczkowe damskie po	—	— 5 75
Szkarpetki bawełniane, niciane i flanelowe	— 35	— 1 25
Scyzoryki	— 15	— —
Torby damskie i podróżne	— 90	— 3 50
Toaletki damskie i męzkie	— 75	— 5 —

Niemniej rozmaite galanterje, które po najtańszych cenach sprzedaje.
W nadziei, iż P. T. Szanowna Publiczność o rzetelności, i taniości towarów w moim składzie się przekonała, raczy mię przeto i nadal swoimi względami zaszczycać.
Wszelkie polecenia z prowincji uskuteczniane będą w jak najkrótszym czasie i punktualnie.
2851 3—3 ***Stanisław Jekiel.***

Wiedeń, Kärntnerring Nro 15.
Bazar obić papierowych
Świeżo otworzony
BAZAR OBIĆ PAPIEROWYCH
w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu księcia Würtemberg,
znany i słynący w skutek sumiennej i punktualnej usługi, poleca swój
wielki skład najnowszych
francuzkich i angielskich obić papierowych
zwój po **15** ct i drożej.
Za obicie **1 pokoju** objętości 12' kwadr. bez szpaleru **4 złr. 50 ct.** i wyżej
„ „ **1** „ „ 12' „ ze szpalerem **9** „
Za trwałość i czystość wykonanej roboty szpalerowej ręczy się.
Podejmuje się **urządzania zupełnego pomieszkań** tak w miejscu jako też na prowincji. 2711 4—24
Wzory i **cenniki** rozsyłają się na żądanie **bezpłatnie.**
Z poważaniem **E. J. Fischer.**
Bazar obić papierowych
Wiedniu, Kärntnerring Nro 15.

Wiadomość ważna
dla wszystkich słabych, cierpiących i zaniemagających.
Prawdziwe pigułki amerykańskie Lesingtona (lepsze od wszelkiego rodzaju innych pigułek) od czasu wprowadzenia ich tj. od 1½ roku, kiedy z Ameryki wprowadzono je przez urzędownie zaprotokołowaną firmę handlową A. H. Boldt a Genève, naprzód do Szwajcarji a następnie do Niemiec i Austrji, znalazły **ogólnie** dobre przyjęcie w skutek swej **dobroczynnej działalności.**
N. p. Hemoroidy, pozostałości po chorobach sekretnych, w ogóle wszelkie niedobre soki; przypóźnione oczyszczenie miesięczne (u płci żeńskiej często przyczyna niebezpiecznych słabości), perjodyczny ból głowy; bicie serca, migrenę; ciężki oddech; niestrawność; odbijanie się; słabości żółciowe i wiele innych — wyleczono pigułkami Lesingtona zupełnie.
Dla zapobieżenia nieporozumieniom, opatrzone każde **prawdziwe** pudełko na stronie odwrotnej niebieską stampilią przytoczonej powyżej firmy i literami ***F. Ö.,*** co znaczy „Für Oesterreich“ (dla Austrji) jako dowód, że za porozumieniem z c. k. austr. komisją sanitarną i świeżo preparowane.
Cene pudełka złr. 1.50 ct. w. a. banknotami.
Gdyby życzono sobie poprzód przepisu używania w celu rozpatrzenia i poznania przedmiotu, to można takowego zażądać w każdym składzie, gdzie go udzielą najchętniej, i to bezpłatnie.
Składy są we wszystkich głównych miastach każdej prowincji monarchii Austrjackiej.
W Wiedniu w aptece C. Spitzmüllera (am Hohen Markt).
„ Lincu „ Autoniego Ruckera, Landstrasse zum Schwarzen Adler.
„ Bernie „ Edera, Bäckergasse, — tudzież w Pradze, Krakowie, Lwowie, w Peszcie, Temeswarze, Zagrzebiu, Gracu, Tryeście, Florencji, Brukseli itd.
UWAGA: We Lwowie i Petersburgu mają istnieć podrobienia, tj. fałszywe pigułki, ostrzega się więc niniejszem Szanowną publiczność. 2841 3—6

Pasta i Syrop z owocu arabskiego
zwanego Nafé, p. Delangrenier.
50 lekarzy szpitalow paryzkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne do wyleczenia **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.**
Raccahout Arabskie p. Delangrenier.
Środek ten potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.
W Paryżu przy ulicy Richelieu, 26; we LWOWIE w aptece p. **Piotra Mikolasza.** 2827 3—24

Dra Pattisona
Wata na gościec.
Podniesienie się waluty umożliwiło naznaczenie cen umiarkowańszych, w skutek czego dobrodziejstwo to dla każdego stało się przystępne. Wata na gościec uzyskała uznanie powszechne od dawna jako środek najniezawodniejszy, leczący **gośćce i reumatyzmy** wszelkiego rodzaju, jakoto: bole w twarzy, ból piersi, gardła i zębów, gościec w głowie, w rękach lub kolanach, szarpanie w członkach, bole w krzyżach, w udach itp. 2837 2—8
Wszelkie inne waty na gościec są to tylko naśladownictwa i falsyfikaty Pattisońskiej waty na gościec. W paczkach po **70** ct., a w połpaczkach po **40** ct. dostać można we LWOWIE w aptece **Zygmunta Rukera** i w aptece **Piotra Mikolasza.**

Poszukuje się wioski
do kupienia, składającej się z 200 morgów w dobrej glebie, a to w Stanisławowskim, Czortkowskim lub Tarnopolskim obwodzie, z należytemi zabudowaniami. Bliższa wiadomość, jak niżej.
Do sprzedania wioska
w Stanisławowskim obwodzie, niedaleko kolei położona, mająca obszaru 180 morgów ornej dobrej gleby, 80 m. sianożęci i 910 morgów lasu, poczęści dębowego, poczęści bukowego i jedliny, propinacja 500 złr. niesie. — Cena 52.000 złr. Bliższa wiadomość w Ajencji **Lubina Preyera** w Stanisławowie.
2894 2—3

Ekonom,
który w gospodarstwach postępowych praktyki nabywał, znajdzie umieszczenie. Listy *franco:* **Państwo Wielkie Oczy, poczta Krakowiec.**
2888 3—3

Wiadomość dla lekarzy.
SYROP Dra FORGET
Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**
Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 2728 58—9

Latarnie gospodarskie

do zupełnie bezpiecznego oświetlania **stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów,** po cenach: 1 złr. 60 cent., 2 złr. 20 cent., 2 złr. 80 centów; w wielkiej i małej liczbie u
E. Jolke w Wiedniu Neubaugasse Nr. 1.
Skład wszelkich gatunków lamp olejnych (Moderateur), kamfinowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. 2847 3—12

Płatne dnia 1. listopada b. r.
kupony od akcyj i obligacyj pierwszorzędnych
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej,
wypłaca, począwszy od dnia dzisiejszego, albo w rzeczywistem srebrze bez strącania prowizji, albo też w notach bankowych o 75 ct. na 100 wyżej kursu każdoczesnego
Jakób Stroh,
2887 3—9
dom bankierski we Lwowie pod l. 311 miasto przy ulicy Wyższej Karola Ludwika.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.